



Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca redaktora naczelnego — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz — redakcji — Marian Flejsierowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: kultury — Janusz Biniek, miejskiego — Eugeniusz Cofta, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk. Dzisiejszy serwis informacyjny-polityczny do druku przygotował Feliks Bilos.

Dlaczego zginęli Bagiński i Wieczorkiewicz?

29 marca 1925 roku w wagonie kolejowym stojącym na torze pod granicą radziecko-polską w rejonie Stółpców-Mołodeczna, padły strzały. Podoficer policji Muraszko zamordował dwóch oficerów — komunistów polskich: por. Walerego Bagińskiego i ppor. Antoniego Wieczorkiewicza, których — zgodnie z decyzją Ministra

W 35-rocznicę mordu pod Stółpcami

Sprawiedliwości, Zychlińskiego — eskortował do granicy radzieckiej w celu dokonania wymiany na aresztowanych w Związku Radzieckim polskich kontrrewolucjonistów.

W kilka tygodni później przed Sądem Okręgowym w Nowogrodzie rozpoczęła się proces Muraszki. Sprawę — którą usiłował zatuzować rząd Chjeno-Piasta — wszczęto z inicjatywy znanych lewicowych adwokatów Duracza i Honigwilli. A tymczasem endecka i chadecka prasa podniosła krzyk w obronie Muraszki. Podobnie jak trzy lata przed tym mordem prezydenta Gabriela Narutowicza Niewiadomskiego, tak też raz Muraszkę pasowano na „bohatera narodowego”.

Muraszko wykreślił się za ledwie kilkuletnim więzieniem. Był później sekwestratorem na kresach, agentem „defy” (policji politycznej), której działalność skierowana była przeciwko komunistom) na Wołyniu i... współpracownikiem II Oddziału litewskiego Sztabu Generalnego, a podczas okupacji mundurowym gestapowcem w Warszawie, gdzie też gubi się ślad po nim.

KIM BYLI OFIARY?

Porucznik Antoni Bagiński, działacz KPP, był w chwili aresztowania kierownikiem kursów w szkole zbrojniczej. Zdobił go krzyż Virtuti Militari, otrzymany za lata 1914—15, kiedy to działał w operującym na tyłach armii carskiej Oddziale Partyzancko-Dywersyjnym Legionów. Wcześniej był uczniem w strajku szkolnym 1905—7 r. na terenie Gimnazjum Chrzanowskiego w Warszawie, redagowanie patriotycznego pisma „Walka o szkołę polską” i studia prawnicze w Krakowie. Później internowanie w Szczypiornie za odmowę przysięgi na wierność Radzie Regencyjnej, działalność w POW i służba w Milicji Ludowej. „Dla szkoły

Tambroni nowym premierem rządu włoskiego

Trwający przez 31 dni kryzys rządowy we Włoszech został rozwiązany. Prezydent Gronchi podpisał dekret o mianowaniu Tambroniego przewodniczącym Rady Ministrów i o składzie nowego gabinetu. Ministrem spraw zagranicznych został A. Segni.

W skład nowego rządu wchodzi 17 członków byłego gabinetu Segniego z ogólnej liczby 21. Rząd Tambroniego jest gabinetem składającym się wyłącznie z przedstawicieli chadecji. (PAP)

położył Bagiński duże zasługi dzięki swym talentom organizatorskim. Potrafił ująć sobie żołnierzy, lubił go” — zeznał przed Sądem Wojskowym 25 listopada 1923 roku komendant Szkoły Zbrojniczej, ppłk. Podwysocki. Tak był Bagiński, działacz Komunistycznej Partii Polski.

Dowódca oddziału w III Powstaniu Śląskim, oficer korpusu administracji armii, był działaczem POW, aktywnym w KPP, ppor. Antoni Wieczorkiewicz — nie znał przed aresztowaniem Bagińskiego, ale na życzenie rządu Chjeno-Piasta — przewodniczący sądu p.k. Daniec i prokurator ppłk. Janczewski połączyli sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza, aresztowanych z przynależność do KPP (a właściwie już do powstałej świeżo po III Zjeździe we wrześniu 1923 r. KPP) w jedną całość. Obu oficerów oskarżono o wysadzenie 13 października 1923 roku „celem wywołania przewrotu” prochowni Cytadeli warszawskiej, mimo że w chwili wybuchu obaj byli już osadzeni w więzieniu.

PRZYCZYNY EKSPLOZJI

13 października 1923 roku około godziny 9 nad Cytadelą wzbili się w górę grzyby dymu i potężny grzmot zatrzęsł północną dzielnicą Warszawy. Runęły oblatujące stoki Cytadeli lepianki, a szyby i ramy okienne wyleciały z okien aż na Starym Mieście. To eksplodowało w prochowni Cytadeli około 200 wagonów materiałów wybuchowych. Na miejscu, gdzie stała prochownia czarnał teraz wielki lej. Ciężkie straty (ok. 40 zabitych i ok. 400 rannych) poniosły kwaterujące w Cytadeli 21 i 35 pułki piechoty.

Sfery rządzące usiłowały zważyć odpowiedzialność za straszliwy wypadek na komunistów. A jak wyglądały przyczyny katastrofy?

„Rzeczoznawcy oświadczają, że powietrze w laboratorium było zazwyczaj przesycone taką olbrzymią masą łatwopalnych substancji, że wystarczała najbliższa choćby iskra, ażeby natychmiast wywołać ogień” — pisał 15. XI. 1923 r. „Robotnik”, komentując zeznania cudem ocalałego z katastrofy strzelca Juszczyka. Widział on jak na moment przed wybuchem wszedł do laboratorium prochowni robotnik, chowając do kieszeni spodni zgazowane przed sekundą papierosa.

OSKARŻENIE

Mimo niewątpliwych dowodów, stwierdzających bzdurność całej afery, 20 listopada 1923 roku rozpoczął się przed Wojskowym Sądem Okręgowym proces por. Bagińskiego i ppor. Wieczorkiewicza.

Proces trwał do 1 grudnia 1923 roku, a królował na nim niepodzielnie mistrz prowokatorów, Józef Cechnowski vel Zawadzki, vel — Wiewiórkiewicz, vel — Kalicki, który swoją karierę prowokatora zaczął jeszcze w SDKPiL, a następnie kontynuował w Związku Metalowców i w KPP. Tam poznał Bagińskiego i Wieczorkiewicza, z którym się nawet zaprzyjaźnił.

Przez dziesięć dni obaj oskarżeni oraz ich ofiarni obrońcy — adwokaci major Zieliński i Przeworski, obalali wywody oskarżycieli i demaskowali fałszywe prowokatora Cechnowskiego, którego forował pułkownik Daniec. 1. XII. 1923 r. zapadł wyrok. Mimo braku jakichkolwiek dowodów winy sąd skazał Bagińskiego i Wieczorkiewicza na karę śmierci przez rozstrzelanie. Ale wyrok na Bagińskim i Wieczorkiewiczu nie został na razie wykonany. Pod presją postępowych kół społeczeństwa prezydent Wojciechowski ulaskawił obu oficerów. Następnie postanowiono wymienić ich na aresztowanych przez władze radzieckie kontrrewolucjonistów polskich.

Endecko — chadecka mafia nie zamierzała jednak wypuścić ze swych rąk obu aresztowanych komunistów. 29 marca 1925 roku zbir Muraszko dokonał skrytobójczego mordu, którego burżuazja nie ośmieliła się dokonać jawnie.

Wojciech Sulewski

Z kroniki sądowej

Epilog tragedii nad jeziorem

26 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu zakończył się proces księdza Stanisława Sobczaka, zatrudnionego w Seminarium Duchownym oraz administratora kaplicy publicznej w Gnieźnie. Akt oskarżenia głosił:

„11 sierpnia 1939 r. w Jankowie Dolnym” ks. Sobczak nieumyślnie spowodował śmierć Janiny Maćkowiak oraz naraził na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia grupę kilkudziesięciu dzieci przez to, że organizując wycieczkę, lekko myślnie zaprowadził jej uczestników na niestrzeżoną plażę i zezwolił im na kąpiel w miejscu objętym zakazem i pozbawionym sprzętu ratowniczego oraz ratownika, w wyniku czego Janina Maćkowiak utonęła”.

Sąd przyjął: ks. Sobczak winny jest przestępstwa z art. 242 § 1 KK popełnionego w ten sposób, że na razil na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia grupę około 100 dzieci przez to, że organizując wycieczkę zaprowadził jej uczestników na niestrzeżoną plażę i zezwolił im na kąpiel w miejscu niestrzeżonym i pozbawionym sprzętu ratowniczego oraz ratownika. Kara — rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata. (ak)



TELEWIZJA NA OCEANIE

W konkurencyjnej walce z towarzyszami lotniczymi armatorzy statków pasażerskich starają się czym mogą przyciągnąć pod różnymi. Ostatnio brytyjska „Oriana” została wyposażona w urządzenia, pozwalające na odbiór programu telewizyjnego. Na razie pasażerowie tego statku korzystają z 60 telewizorów.

PLYWAJĄCE MUZEUM

Stary węgierski parowiec „Visegrad” który do niedawna utrzymywał żegluga na Dunaju, ma być przebudowany na pływające muzeum historii żegluga. Zostaną na nim umieszczone różnorodne eksponaty, dotyczące żegluga dunajskiej.

KRACH

Największy armator tramnowy Stanów Zjednoczonych — World Tramping Inc. — stał się niewypłacalny, na skutek czego jego 13 statków zostało zajętych przez sąd. Fakt ten wywołał zrozumiałe poruszenie w kołach żegluga-rych USA i przyczynił się do publicznego ujawnienia prawdy o poważnych trudnościach w amerykańskiej żegludze trampowej.

Ściana narzędziem ponurej zbrodni

20 lutego br. w rowie przy szosie Kalisz — Turek znaleziono zwłoki 25-letniego Henryka Janickiego, kierownika kolumny remontowej Rejonowego Urzędu Telekomunikacyjnego w Kaliszu. Prowadzone przez prokuraturę śledztwo wykazuje, że poprzedniego dnia po zakończeniu przez kolumnę pracy, na tle spraw z wodowych doszło do scysji między Janickim a brygadystą — Antonim Gierlaczkiem. Ten ostatni przeszedł w końcu do rękocynów. Tłuczenie o ścianę spowodowało u Janickiego szereg obrażeń — m.in. złamanie podstawy czaszki. Toteż kiedy kierownik wyszedł na szosę, zdołał uciec za ledwie kilkanaście kroków. Przewrócił się i zmarł.

Prokurator zastosował wobec Gierlaczki areszt. (ak)

WTRĄCAM SVOJE 3 GROSZE

Boński gabinet

Chrześcijańsko-demokratyczni zbóje

Dlaczego Niemcy zachodnie sprawiają tyle kłopotu europejskiej polityce?

Wiele przyczyn i okoliczności złożyło się na obecny stan rzeczy. Niemala rolę w przekształceniu państwa bońskiego w źródło wszelkich niepokojów, w instrument psucia atmosfery politycznej, odegrali dawni wybitni hitlerowcy, którzy dziś piastują najwyższe godności w NRF.

Pisze teraz prasa zwłaszcza o trzech postaciach reżimu adenauerowskiego: ich nazwiska: Globke, Oberländer i Strauss. Oto nasze „3 grosze” do życiorysów tych osobistości:



Franciszek Józef Strauss minister wojny, wyższe stanowiska dowódcze w wojsku zachodnio-niemieckim obsadza starymi hitlerowcami. Jeszcze jeden szaleniec z szeregu kandydatów na podpalaczy świata. Całe szczęście, że dziś z tym podpalaniem już nie tak łatwo jak za czasów smutnej pamięci Adolfa Straussa wystąpił z propozycją zainstalowania baz bońskiej armii na terytorium Hiszpanii. W ten sposób chciał „kuchennymi schodami” wprowadzić frankistowską Hiszpanię do NATO. Ale jego plany szły na przecznicę z planami sztytu gruby mi niemi — zakończyły się fiaskiem i gruba kompromitacja. Ostre głosy oburzenia przeciw awanturniczemu pomysłu Straussa odzywiają się we Francji i Anglii.

*

No i jak się Wam „widzi” te uporne postacie? Katolików musi chyba smucić fakt, iż papież przyjął na osobistej audiencji hersztę tej bandy, mistrza zakonu krzyżackiego — kanclerza Konrada Adenauera.

Antoni Wróbel

Zły duch polityki zachodniemieckiej — dr Hans Globke, prawnik od siedmiu boleści — współautor hitlerowskich ustaw norymberskich (dla „ochrony krwi niemieckiej”), które stworzyły prawną podstawę do masowej eksterminacji Żydów niemieckich. Globke zajmuje stanowisko szefa urzędu kanclerskiego.

Dobrze poinformowana gazeta „Bild” — pisze, że Globke jest „szarą eminencją”, posiadającą „więcej władzy i wpływu niż wszystkich 17 ministrów (rządu bońskiego) razem wziętych”. Jemu podlega tzw. „fundusz gazinowy” (fundusz państwa wyprzeżony na cele partyjne i propagandowe) oraz służba wywiadowcza gen. Gehlena. Za Globkem stoi przede wszystkim kler zachodniemiecki oraz bankier Abs.



Prof. dr Teodor Oberländer, Denuncjator i morderca. Doświadczony zbój z „dobrego” grona ministrów rządu chrześcijańskich demokracji (którzy co chwila wołają: „Gott mit uns” — Bóg z nami). Będąc asystentem na wyższej uczelni w Królewcu, złożył w Gestapo donos na swego profesora Żyda. Gdy profesora zabrano do obozu koncentracyjnego, Oberländer zajął jego miejsce na katedrze uniwersyteckiej.

W czasie wojny był oficerem w oddziałach szpiegów

Głos obserwatora

Jeszcze parę dni temu podkreślano w prasie amerykańskiej do brą wole Związku Radzieckiego, okazywaną na dwóch konferencjach genewskich i wysnuwano stąd pomyślnie wróżby dla konferencji rozbrojenia Komitetu 10 państw. Dziś ta sama prasa amerykańska ma nieomal pretensje do radzieckich delegatów, że — jak pisze — postawili Stany Zjednoczone w „kłopotliwym położeniu”.

Wyglądało to tak: toczące się już od długiego czasu narady przedstawicieli trzech mocarstw atomowych w Genewie nad zaprzestaniem doświadczania z bronią termojądrową, po uzgodnieniu większości spraw spornych, utknęły — zdawałoby się bez nadziei — na problemie doświadczalnych eksplozji pod ziemią. Choć dziło o to, czy eksplozje te są wykrywalne na odległość przez sejsmografy. Zakładając, że istnieją w tej mierze poważne wątpliwości, przynajmniej w odniesieniu do bomb mniejszego kalibru — Stany Zjednoczone domagały się wyłączenia podziemnych eksplozji spod zakazu.

Związek Radziecki nie mógł zgodzić się na tę propozycję z pro-

Przed słowem „tak” nie można uciec

Wokół dyskusji rozbrojeniowej

stego powodu: tylko zakaz wszystkich doświadczeń z bronią termojądrową może położyć skutecznie kres dalszemu doskonaleniu atomowych środków masowej zagłady.

Obecnie Związek Radziecki, dla upchnięcia sprawy naprzód, ustami swego przedstawiciela Carapina proponował wyjście kompromisowe, nawiązujące wprost do podobnej propozycji brytyjskiej i sugerującej ze strony prezydenta Eisenhowera. Chodzi o to, żeby przyjąć tymczasem zakaz wszelkich eksplozji doświadczalnych z wyjątkiem trudnych do wykrycia podziemnych wybuchów termojądrowych o sile poniżej 20 kiloton. Obok tego utworzyć jednakże komisję ekspertów, która w określonym czasie zbadała by, czy i jakie można by zastosować skuteczne środki kontroli również i wobec tych eksplozji (poniżej 20 kiloton). Na czas badań państwa atomowe zobowiązałyby się zawiesić również i te eksplozje.

Jak się rzekło — po wstępnych

słowach uznania prasa amerykańska w znacznej części zaczęła się dopatrywać w gotowości ZSRR do kompromisu zamiarów „zdyktowania USA”, jeśli nie wręcz pułapki. Ta szybka zmiana frontu ma być wątpliwa swoje źródło w obawach czynników oficjalnych. W jakich właściwie obawach?

Z końcem ub. roku prezydent Eisenhower zapowiedział wznowienie doświadczeń z bronią termojądrową — rzekomo z powodu braku postępów na genewskiej konferencji atomowej. Obecnie, gdy droga do takiego postępu stoi otworem — jasne się staje, że zapowiedź prezydenta nie miała nic wspólnego z przebiegiem genewskich rokowań.

W tym „arcytrudnym” położeniu rozważa się w kołach rządzących USA własne „wyjście kompromisowe” — ani nie przyjąć radzieckich propozycji, ani ich nie odrzucić.

Oczywista czynnik opinii społecznej odgrywa tu rolę zasadniczą. Ale nie tylko. Sputniki i lunniki, ra-

dziecka przewaga w technice rakietowej w ogóle, nauczyły koła wojskowe respektu dla radzieckiego potencjału zbrojeniowego. Stratedzy waszyngtońscy daliby wiele za to, żeby wstrzymać wyścig, w którym tak beznadziejnie pozostawają w tyle. To jednak nie oznacza jeszcze, aby polityka i strategia amerykańska dojrzała do przyjęcia dla siebie wynikających stąd nieuchronnie wniosków. Ze mianowicie trzeba za rzucić projekty doskonalenia własnej broni atomowej, chociażby wyniki zapowiadały się nadzwyczajne.

Na tej właśnie wewnętrznej sprzeczności polega „trudna sytuacja” USA.

pozytywne strona tej zagnatowanej sytuacji polega na tym, że Stany Zjednoczone ani ze względu na opinię publiczną, ani ze względu na własne obawy przed rezultatami niepoohamowanego wyścigu zbrojeń nie mogą już opuścić terenu rokowań. Trudno powiedzieć „tak”, ale nie sposób już powiedzieć „nie”. Taka sytuacja nie może oczywiście trwać wiecznie. Prędzej, czy później owe „tak” paś będzie musiało.

Wojciech Barcz

Nieznane społeczeństwu polskiemu rewelacje z ostatniej wojny światowej przynosi litewska gazeta „Tiesa“. Dotyczy one współpracy hitlerowskich Niemiec z burżuazyjną Litwą przeciwko Polsce.

Hitler i przedwojenna Litwa

Kto znał w Poznaniu Reicharda Luchta?

czali Justowi wojskowi, sędziowie, inżynierowie, profesorowie uniwersytetu w Kownie i przemysłowcy. Wielu w bitnych przedstawicieli sfer rządzących Litwy było zaangażowanych w wywiadzie niemieckim. Spośród nich szczególnie gorliwością szpiegowską odznaczał się: naczelnik sztabu generalnego Nagius-Nagiusiewicz, gen. Tallat-Kieipsz, gen. Mustejkis, sędzia Sądu Najwyższego Matulonis, dziennikarz Santarwas i inni.

**PRAWA RĘKA
BYŁ KUPIEC R. LUCHT...**

Redakcja „Tiesy“ opublikowała w ostatnich numerach zeznania niemieckiego generała E. Justa, agenta wywiadu wojskowego, który przed wojną był attaché wojskowym na Litwie, a w czasach okupacji hitlerowskiej pełnił funkcje komisarza wojennego w Kownie. Jak wynika z jego zeznań, złożonych przed sądem kowieńskim po wojnie, czołowi przedstawiciele rządu litewskiego stali na usługach Hitlera.

**MINISTER ZAUNIOUS
STAŁ NA CZELE**

Na czele proniemieckich kół politycznych stali: minister spraw zagranicznych Zaunius i dyrektor wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych Awietienajtis, b. premier Waldemaras i wice-minister skarbu Danta. Informacji szpiegowskich dostar-

ły wysoką ocenę w generalnym sztabie niemieckim.

Niemcy, niezależnie od wywiadu prowadzonego przez Litwinów, działali również na własną rękę. Pracą wywiadowczą na Litwie kierował rezydent Abwehry — Fritz-Kremer. Z nim utrzymywał stałą łączność litewski kapitan Wilkutajtis, który miał siedzibę w Mariampolu. W czasie drugiej wojny światowej zjawiał się on w 1942 r. w Kownie, jako oficer armii niemieckiej dla organizacji dywersji na zapleczu Armii Radzieckiej.

Fritz-Kremer i kpt. Wilkutajtis posługiwali się zreczynym szpiegiem, kupcem Kaizerisem, który bywając często w Polsce, zbierał wiadomości o jednostkach wojskowych w okręgu wileńskim. W 1940 r. Kaizeris wyjechał do USA. Prawą jego ręką był kupiec Reichardt Lucht, który w czasie wojny przeniósł się do Poznania.

**PENETRACJA
NA WILEŃSZCZYNIE**

Wielu szpiegów niemieckich służyło w armii litewskiej za wiedzą i zgodą litewskiego sztabu generalnego. Dziełem wywiadu litewskiego na Wi-

leńszczyźnie było wciągnięcie do akcji szpiegowskiej w Wilnie szeregu osóbistości spośród pracowników magistratu wileńskiego, uniwersytetu, obywateli pochodzenia niemieckiego, prasy itp. Wszyscy oni po wybuchu wojny szybko wyjechali do Kowna.

Franciszek Hryniewicz

Kluby ZMS przed Zjazdem

Działalność klubowa jest jedną z masowo rozwijanych inicjatyw ZMS przed II Zjazdem. W małych miasteczkach kluby ZMS są jedynymi ośrodkami życia kulturalnego, organizatorami różnorodnych imprez i spotkań. W chwili obecnej istnieją 384 kluby (rok temu około 200), które są inicjatorami powstania 1161 zespołów i sekcji zainteresowań — głównie artystycznych i teatralnych. Skupiają one łącznie około 30 tysięcy młodzieży.

Najwięcej klubów istnieje w woj. opolskim — 54, katowickim — 40, gdańskim 28, wrocławskim — 27.

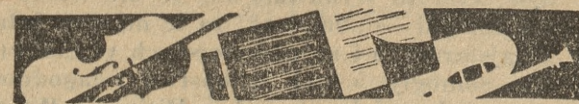
Do najpopularniejszych form pracy klubów należy organizowanie dyskusji o aktualnych wydarzeniach międzynarodowych, na tematy społeczno-obyczajowe, organizowanie wieczorów spotkań i wspomnień, wieczorów poezji i muzyki, oraz wycieczek do teatrów.

Szereg klubów tworzy sekcje zainteresowań, np. koła miłośników literatury, kółka historyczne, sekcje studiowania języków obcych, kluby szaradzystów, filmowe, telewizyjne i fotograficzne. Obok kółek o charakterze kształceniuowo-oświatowym powstają sekcje rozrywkowo-towarzystwie, jak szachowo-warcabowe czy bridżowe.

Obecnie, w okresie przedzjazdowym, wiele klubów podejmuje zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu, jak tworzenie nowych sekcji, przyciąganie do nich młodzieży również niezorganizowanej, oraz występy klubów w różnych osiedlach i na wsiach. (API)

Notatki o muzyce i muzykach (20)

Piszę o Rudzińskim



Na krótko przed wojną pojawiły się w tere-nowych korespondencjach w wychodzącym podówczas piśmie „Muzyka polska” wzmianki z Święcian. Działał tam w dziedzinie muzyki Witold Rudziński — nikomu w reszcie kraju nieznanemu muzyk. Tyle tylko było wiadomo, że kompozycję studiował u Tadeusza Szeligowskiego. Kiedyś przy okazji wspólnego spotkania zapytałem o Rudzińskiego — Szeligowski bardzo się o nim serdecznie wyrażał. Mówił, że Rudziński odznacza się wyjątkową energią i organizacyjnym talentem a tych zalet bardzo było w owym czasie potrzeba. Na prowin-cyjnym w tym czasie „Ormuz” instytucja przypominająca dzisiejszą „Estradę” tyle, że materiałem „produkcyjnym” były nie lekkie piosenki o miłości lecz muzyka poważna. Podobnie jak dziś u nas — tak i wtedy małe ekipy artystów jeździły po najbardziej zapadłych kątach Polski, nie zrażając się trudami komunikacji i bytowania.

Trzeba wspomnieć, że gro no najwybitniejszych artystów przyjęło za życiową sadę pomoc „Ormuzowi”. Rudziński wydatnie prowadził tę akcję na swoim terenie i miał z niej poważne rezultaty. A później przysłała wojna i dopiero po jej zakończeniu znowu nazwisko to wypłynęło — tym razem już na wody szersze. Rudziński był czas jakiś na Wybrzeżu, gdzie komponował i organizował początki nowego życia muzycznego. Po szeregu chudych lat osiadł w Warszawie i tam już mieszka do dnia dzisiejszego.

W ramach Związku Kompozytorów Polskich od wielu lat czynnie pracuje na różnych stanowiskach w zarządzie. Jest bardzo stanowczy w realizowaniu tego, co sobie zamierzył. Bardzo tam nieraz trudne i delikatne pojawiają się problemy. Trzeba niezwykłego taktu, by je ku ogólnemu zadowoleniu rozwiązać. Rudziński niejednokrotnie tego dokazał.

Liczy dziś 47 lat. Młodość wszakże bije z jego życiowej postawy. Twórcą? Tak! Wielokierunkowy! Zaczyna (nie chronologicznie) operę — ma ich już dwie — kończy masową piosenką. Nie

zaniedbuje muzyki kameralnej a jego kwintet na smyczki i flet należy do ozdoby nowszej acz ciągle jeszcze ubożej polskiej kameralistyki. Niedawno grano to dzieło w Turynie. Rudziński przypomina nam wszystkim, że istnieje w Polsce... śpiewacy. Jakoś zapomniało się o nich w kręgu kompozytorskim. Wszystkie zalety odrabia w tej dziedzinie... Moniuszko. Rudziński przed paru laty skomponował bardzo neoromantyczny cykl solowych pieśni „Przewodnik liryczny”. Tematyką jest Warszawa — jedna z pieśni delikatnie przytacza cytaty chopinowskie. Trzeba w wielkim stopniu taktu osobistego, by taki cytat „przyjął się” w polskim środowisku muzycznym. Rudzińskiemu się to udało. Żał tylko, iż żadna ze śpiewaczek po warszawskim prawykonomiu nie włączyła do stałego repertuaru tej wdzięcznej i prawdziwie wzruszającej muzyki.

Wreszcie Stanisław Moniuszko! Znalazł skrzynek monografistę w osobie Witolda Rudzińskiego. Wnikliwość w badaniu zachowanych źródeł, znajomość epoki i ludzi w niej dokoła Moniuszki żyjących sprawiły, że cokolwiek Rudziński o Moniuszce napisze i wydrukuje — należy do arcydzieł biografistyki muzycznej.

Dziś wieczorem prapremiera nowej polskiej opery. SKOMPONOWAŁ JĄ WITOLD RUDZIŃSKI. Po swej pierwszej w tym kierunku próbie („Janko muzykant”) bierze na warsztat konkretne dzieło bardzo konkretnego człowieka — Jarosława Dąbrowskiego w Paryżu. Z uwagą ale i z sympatią śledzić będziemy nowe twórcze zamierzenia w dziedzinie opery. Dyskusję wywołaną z całą pewnością, trzeba przecież, by napojono je życzliwością i pasją.

dr Jerzy Młodziejowski

Praha nocą



WIDOK PLACU WACŁAWA

Fot. — CAF

(Ciąg dalszy ze strony poprzedniej)

„Za nic w świecie — pomyślał Andrzej — wyrzucę to przez okno” — a głośno powiedział: — Zaraz wezmę, Marto. Widać przejrzała jego myśl, bo nie ustąpiła.

— Nie zaraz, ale już. Nie chcesz chyba iść krepinować na Piąte Koło.

— Właśnie, że chcę!
— Taka to i twoja miłość, szczeniaku. No już, już, bez ceregieli. Taak. I popij tego, żeby było czym...

„Szczeniaku, szczeniaku — przedrzeźniał ją w myśl, kiedy już wyszła — taka twoja miłość.” A jaka ma być?

Rakarz rzeczywiście zostawił Andrzeja jeszcze na tydzień.

— Ale co potem? — spytał na odchodnym.

— Jak to co, panie doktorze? — dziwiła się Marta.

— No, on może przez całą zimę raz w tygodniu dostawać biegunki, nie?

„Wpadła — pomyślał Andrzej — wpadła przeze mnie”. Ale Marta nie wyglądała bynajmniej na zmartwioną, wychodząc za Rakarzem mrugnęła do Andrzeja znacząco.

— On jest swój chłop — mówiła potem, gdy przyszła zmienić pościel, ale Andrzejowi co innego było w głowie. Zawstydzony i upokorzony, uporeczywie przyglądał się jodełce za oknem. Takiej to dobrze, przynajmniej nikt się nad nią nie lituje. Nie było wiele sensu w tym sformułowaniu, ale pomogło, ulżyło. Odważył się nawet spojrzeć w oczy Marcie.

— Może cię odwiedzę — powiedziała szczerze i nie wiedział, czy zaprzeczyć, czy się ucieszyć.

— Jak chcesz.

— A ty może nie chcesz?

— Sama wiesz najlepiej.

To była prawda. Z całą pewnością lepiej wiedziała od niego, co robić wypada, bądź nawet należy.

Przyszła w nocy cichutko, że nawet kroków za drzwiami nie słyszał. Była bez butów, w samych skarpetkach.

— Mogłbyś usłyszeć — tłumaczyła się.

— Kto?

— Feldfebel — kucharz.

— A co to jego obchodzi?

Westchnęła: — Tłumaczyć ci jak dziecku? Nie wiedział zupełnie, o co jej chodzi. Usiadła obok na brzegu łóżka.

Czuł, prawie słyszał, jak drży z zimna: — Zmarzniesz — powiedział.

— To dobrano — pochyliła się nad nim.

Przyciągnął ją do siebie, okrył koldrą.

— Aleś ty gorący — powiedziała.

Szamotali się chwilę, potem Marta spytała:

— Czy to musi być?

— Kocham cię, Marto.

— Jestem starsza od ciebie.

— Co to ma do rzeczy?

Nie targowała się więcej, ściszyła oddech. Potem, kiedy już nie było o czym mówić, Andrzej spostrzegł, że Marta płacze.

— Co ci jest, kochana?

— Nic, Wcale nie. Ja zawsze przy tym płaczę.

— Przy czym.

Milezała chwilę.

— Będziesz mi miał za złe, że nie jestem... nie byłam dziewczą. Co?

— Skąd! Albo ja jestem prawiczek?

— Chciałabym wiedzieć, czemu kłamiesz.

— Nie kłamie.

— No dobrze, już dobrze.

Dopiero późno w noc, kiedy Marty dawno już nie było. Andrzej domyślił się, co Marta mogła obchodzić feldfebla. Kiedy przyszła następnej nocy, nie wytrzymał.

— Ty z nim, znaczy się, śpisz?

— A kto by mnie tak długo trzymał? Nie uśmiecha mi się getto.

„Ach tak — pomyślał — Żydówka”.

— Ja jego nienawidzę, nie masz pojęcia, jak go nienawidzę. Ale co mam zrobić?

— To dlatego płaczesz przy tym?

— Może...

Miłość

— Jesteś dobra dziewczyna, Marto — powiedział współczująco — jesteś bardzo dobra.

— Nie mów, że jestem dobra, powiedz, że mnie kochasz.

— No pewnie!

— Chciałabym wiedzieć, po co kłamiesz. Po co to ubierasz w miłość. Lepiej ci ze mną jak beze mnie, tak samo jak Hansowi, feldfeblowi — poprawiła się. — Ale on przynajmniej nie gada, że to miłość.

— I przez to go nienawidzisz.

— Nie przez to.

— A przez co?

— A z kim jeszcze musisz?

— Po co ci to wiedzieć?

— Ukraińcy — wycedził.

Nie zaprzeczyła, milczała. Potem podniosła się: — Muszę już iść.

Gdy odeszła, Andrzej pomyślał, że Marta nie jest godna nie tylko miłości, ale nawet współczucia. Żyje z pięcioma naraz i z każdym płacze. Ech, po pysku jej powinien dać, za Ukraińców, za Hansa, a nie komplementy prawić!

Z tym pyskobiem wyrzucił go Hans. Wpadł raz na salę niespodzianie jak bomba. Poza Martą, która przynosiła posiłki i lekarstwa, zmieniała pościel i wywlekała trupy, nikt tutaj na czerwone nie zaglądał. Hans musiał więc mieć ważne powody. Nie omylił się, zastał Martę siedzącą na łóżku Andrzeja.

— Ty k...! — wrzasnął — tutaj. Już!

Bił ją po twarzy, aż padła na kolana, objął ją jego grube łydki.

— Nie bij, nie zabij, Hans — prosiła z płaczem. — Hans, mój jedyny...

Tani „Modny strój“

Każda z nas chce być ładnie, elegancko ubrana. Tylko czasami... różnie tę elegancję pojmujemy. Stąd wiele nieraz zabawnych widoczków. Oto np. na szkolnej zabawie zjawia się pani X w kreacji za drogie pieniądze, uszytej z pięknego materiału, ale nie odpowiadającej ani jej wiekowi, ani tuszy. Na spacerze widać niemłodą panią Y w płaszczu nadającym się dla podłotki, a na imieninach u ciotki, pani Z demonstruje swoje dziecko, które ubiorem przypomina przeraźliwie kolorową... papużkę.

Najważniejszy — smak

Oczywiście, najważniejsze jest posiadanie tego, co nazywa się smakiem. Ale idzie o to, że nie każda kobieta może być na pokazach mody, nie każda może sobie pozwolić na

krawca czy krawcową, którzy uszyją ubiór naprawdę elegancki. Z zadowoleniem więc powitać należy starania Zakładu Wzornictwa Mody „Modny Strój” (pracującego pod opieką ZSS „Społem”).

Zadaniem tego przedsiębiorstwa jest wypracowywanie fasonów i modeli, przeznaczonych wyłącznie do sprzedaży w PSS. Na bieżący sezon wiosenno-letni, „Modny Strój” przygotowuje kolekcję — składającą się na razie z około 5 tys. sztuk odzieży — płaszczy, kostiumów, sukien (80 modeli). — Kiedy produkcja rozkręci się — „Modny Strój” zajmie się konfekcją dla dziewcząt. Przy opracowywaniu modeli, pod uwagę bierze się wyłącznie tkaniny krajowe, i to dostępne kieszeni przeciętnej człowieka — wełny 60 proc., tkaniny wełno-podobne (zwłaszcza tzw. „tropiki”), bawełniane, kretony, popeliny itp.

Jakie kolory lansowane są na nadchodzący sezon? Przede wszystkim złoty we wszystkich odcie-

niach, beż, kawowy i wszystkie odcienie szarych — od srebrzystych po stalowe...

Kwiaty — znów modne

Po kilkuletniej przerwie — do łask mody wracają znów kwiaty, ale nie krzykliwe i wielkie, jak wronie gniazda wiosną, a subtelne, stonowane, niezbyt okazałych rozmiarów. Przy płaszczach kołnierze normalne, nie za wielkie, często szalowe, dające się przerobić na zwykły kołnierz.

W sukniach talia na swoim miejscu. Na lato szerokie, powiewne spódnice i mnóstwo lekkich, praktycznych bluzetek z materiałów nie niszczących się w częstym praniu.

„Modny Strój” nie rości sobie pretensji do zalewania sklepów swoją produkcją. Chce nie tyle zarabiać „za wszelką cenę”, co oddziaływać przez swe modele na gusty odbiorczyń, i to nie tylko tych, które kupują, ale i tych, które sprząda, bądź decydują o zaopatrzeniu spółdzielczych sklepów.

Niedawno Zakład „Modny Strój” rozpoczął szkolenie pracowników zaopatrzenia PSS. Przedmiotem szkolenia jest estetyka odzieży.

Czy „Modny Strój” zdoła zadowolić klientki, czy przyjmą się lansowane przezeń obecnie modele i wzory — pokaże czas.

Maria Wójcicka

Sarenki z plastiku



Prawda, jakie śliczne sarenki? Są one wykonane z plastiku. Co to ludzie wymyślają! Plastik zastępuje naturę... Ano, trudno, skoro autentycznych sarenek jest coraz mniej... W końcu dojdzie do tego, że będziemy polowali na plastikowe zajce. Tylko co wtedy będzie z paszulem?

Fot. — CAF

Laureaci

„Złotego globu“

Każdy z nas zna głos aktorki, Doris Day w popularnej piosence „Que sera sera”. A oto ona we własnej osobie przyjmuje gratulacje aktora Rocka Hudsona. Oboje są laureatami nagrody „Złotego globu” przyznawanej przez dziennikarzy zagranicznych w Hollywood.

Fot. — CAF



moje miasteczko



Jeżeli tym razem fotografia ręki wygląda dość martwo (a dajemy ją, jak wiadomo, na znak zacierpnięcia materiału do tej rubryki wyłącznie z pierwszej ręki), należy w tym szukać analogii do pierwszej notatki, poruszającej sprawę martwych liter w języku polskim (patrz m.in. „Głos Wlkp.” nr 69).

POPIERAM!

Hociaż sprawa martwych liter w naszym języku od dawna miała spokojną duha wielu polonistów, dopiero teraz że nabiera pewnego rozgłosu.

Słusznie prof. Kotarbinski proponuje uprościć naszą ortogra-

fię przynajmniej w ten sposób, by został w użytku tylko jeden z każdej pary znaków: RZ lub Ż, CH lub H, Ó lub U. Gdyby jeszcze dało się SZ i CZ zastąpić pojedynczymi ćcionkami, można by zaozczędzić mnóstwo dźwięków.

Reforma ta miała by pierwszoplanowe znaczenie nie tylko dla szkół ale i w mowie potocznej. Ażkolwiek wychowani jesteśmy według starej pisowni, niezaprzeczalnie ekonomiczniej będzie muci wykozystywać zdobyte nowej ortografii. Aż radość człowieka ogarnia, gdy sobie pomyśli, ile dźwięków zaozczędzimy pisząc inaczej choćby niektóre poznańskie nazwiska: mgr Mażec, Jeży Korćak, Cesaław Hruściewski, dyr. Jan Peż...

ZA WCZESNIE

Drugą rzeczą, którą absolutnie chciałbym poprzeć, to inicjatywa z jaką wyszło pewne popołud-

niowe pismo poznańskie. Pomyśl udzielenia przez telefon porad lekarskich w zakresie zagadnień zdrowia macierzyństwa jest na pewno odkrywczy i słuszny. Dobiegły mnie atoli słuchy, że czytelnicy wysuwają pewne zastrzeżenia, jeśli chodzi o godziny udzielania rad w dziedzinie pożytku małżeńskiego. Wielu osobom absolutnie nie odpowiada godziny: 17 do 19 jako zbyt wcześnie...

TYLKO 100 TYSIĘCY

Nie wiem, czy istnieją banknoty tysiąc złotych. Założmy, że tak. Otóż człowiek, który by na naszych oczach rzucił sobie pod nogi setkę takich papierków i trutował tak długo, aż została by z nich miazga, zasłużył by w naszym mniemaniu na miano co najmniej 200 procentowego wariata. A jednak, moi drodzy...

Ta okrągła suma gnie w błocie na na-

szych oczach i za naszą cichą aprobatą. Czasem nawet niejedną z nas uczestniczy osobie w tym karygodnym czynie.

Te refleksje nasunęły mi się po wystąpieniu wiadomości radiowej, z której wynikało, że straty spowodowane wydeptywaniem trawników i kwiatników w Poznaniu, wynoszą co roku przeszło 100.000 złotych.

SPRAWY OSOBISTE

W ostatnim „Expressie Sportowym” wyczytałem:

„Uparte ataki górników przyniosły im w 32 minucie prowadzenie. Jedyną, jak się później okazało, bramkę uzyskał Mik II.”

Bardzo dziękuję koledgom z „ES” że niżej podpisany traktowany jest jednak jako pierwszy.

mik

100 MAGAZYN

WYSPA NA LICYTACJE

Rząd francuski zamierza sprzedać na licytacji Wyspę Diabelską, położoną w pobliżu Gujany w Ameryce Południowej. Od dziesięciu lat na Wyspę tę wysłano najbardziej niebezpiecznych kryminalistów i przestępców politycznych, jednakże w ostatnim czasie władze francuskie skasowały istniejące tam więzienie i przesiedliły gdzie indziej około 2000 skazańców.

ZASTRZYKI

Radziecka flotyła używa zastrzyków streptomycyny do konserwowania mięsa schwytych wielorybów. Metoda ta umożliwia bowiem przedłużenie świeżości upolowanego wieloryba.

DEMONSTRACJA PSÓW

Przeszło tysiąc psów, prowadzonych na smyczy przez swych właścicieli, wzięło udział w pochodzie protestacyjnym w miejscowości Bielefeld w NRF przeciwko zarządzeniu władz nakazującemu zastrzelenie wszystkich samotnych psów, wędrujących po lasach państwowych. (bro)

SYNTEZAMKI TECHNIKI

Z prądem na ryby ✱ Rubiny z próbówki ✱ Helikopter zastąpił harpuni... ✱ Czy Księżyc jest samotny?

Zaden z fizyków, ani ichtologów, nie wyjaśnił dotychczas, dlaczego ryby, skoro przepuści się przez wodę prąd elektryczny, płyną zawsze w kierunku przepływu prądu. Ale w praktyce stosuje się już urządzenia elektryczne, oparte na tym zjawisku. Z tym, że do połowu ryb słodkowodnych nadaje się prąd stały, natomiast w urządzeniu do połowu ryb morskich — wobec dużej przewodności wody morskiej — nadaje się prąd stały pulsujący.

Tym sposobem, przy sprzyjających okolicznościach, można złowić w przeciągu 8 minut tyle ryb, ile trawler łowi przez cały dzień.

Stosowane w tym celu urządzenie składa się z elektrycznego wykrzywacza, który lokalizuje skupisko ryb, ze źródła prądu i pompy ssącej. Do wody wpuszcza się gętką rurę, na końcu której umieszcza się lampę elektryczną, przyciągającą ryby światłem. Gdy się zgromadzą — obsługa urządzenia przepuszcza prąd między elektrodą, zawieszoną w odległości około 1 m od końca rury, a anodą, umocowaną na końcu rury. Prąd ten przyciąga wszystkie ryby w promieniu 9 m. Pompa wciąga wodę z rybami, po czym — żywe — wrzuca na dno trawlera.

Nowa metoda pozwala na łowienie ryb na znacznie większej głębokości, niż to jest możliwe przy tradycyjnej metodzie sieciowej.

API

✱

Przed paroma laty w laboratorium Huty Aluminium w Skawinie, inż. Roman Łopata rozpoczął niezwykle ciekawe eksperymenty, próbując wytworzyć korundy — czyli syntetyczne drogocenne kamienie. Pierwszymi korundami polskimi, które narodziły się tam po długich próbach, były rubiny i lekoszafiry. Obecnie Huta w Skawinie planuje przystąpienie do produkcji korundów na ska-

łach przemysłową, zamierzając wytwarzać rocznie około 2.000 kg syntetycznych kamieni, o ile, oczywiście, poczyni się w tym celu odpowiednie inwestycje.

Twórca polskich korundów, inż. Łopata, wyjaśnia, że idea uzyskania tych kamieni w sposób sztuczny zrodziła się już wiele lat temu (pierwsze próby zanotowano w 1837 r.). Dopiero w 1902 r. naukowiec francuski Verneuil pierwszy otrzymał te kamienie w sposób sztuczny. Francja jednak niedługo pozostawała jedynym na świecie producentem korundów. Obecnie do szeregu krajów wytwarzających korundy dołącza się Polska.

Wzmagające się poszukiwania laboratoryjne są uzasadnione brakiem dostatecznej ilości drogocennych kamieni, z których w coraz większym stopniu korzysta technika. Jest to bowiem cenny materiał dla przemysłu precyzyjnego, włókien sztucznych itp. (API)

✱

Od wielu lat rozległe wody Antarktydy są miejscem dorocznych łowów na wieloryby. Ssaki te, mocno już wybite, podlegają międzynarodowej ochronie. Odrzucał na tę zwierzęcą jest ograniczony.

Wieloryb daje łowcom wielkie korzyści. To też rozległe wody będą w najbliższym czasie terenem wielkich połowów. W drodze na morza wokół Antarktydy są już niektóre, specjalne statki — bazy.

Międzynarodowa Konwencja Połowów Wielorybów ustaliła wielkość połowu na 16.000 sztuk, czyli o 1.000 sztuk więcej niż przed rokiem.

Gdy w 1958 r. kraje zachodnie zgodziły się oddać ZSRR prawo do 20 proc. połowów wyznaczonych ilości, wówczas Japonia, Holandia i specjalizująca się od dawna w połowach Norwegia — zgłosiły wystąpienie z Konwen-

cji, by mieć swobodną rękę w połowach. W takich okolicznościach doszłoby wkrótce do wytrzebienia wielorybów, z którego otrzymujemy tran odżywczy, tran do oświetlenia, wyprawy skór, wytwarzania mydła. Jelita służą do wielu celów, m. in. do produkcji leków. Odpadki są wartościowym nawozem.

Patroszenie olbrzymów, wciąganych na specjalnie urządzone statki z chłodniami, maszynami, beczkami itp. odbywa się na pełnym morzu.

Największe z ssaków mają ponad 30 metrów długości i ważą około 150 ton. Olbrzymy mórz nie mają zębów. Żywią się wyłącznie drobnymi rybkami i żółtymi, posiadając bardzo wąski przelyk. Wieloryby nie posiadają pokrycia włosowego, lecz bardzo grubą, tłustą skórę, która chroni je przed zimnem.

Obecnie łowi się wieloryby nie tylko przy pomocy harpuni, lecz coraz więcej używa się także helikopterów, a specjalne aparaty ultradźwiękowe szybko zdradzają siedliska pływających ssaków.

Naukowcy usiłovali za pomocą „obraczkowania” bliżej ustalić życie i wędrówkę wielorybów. W tym celu wstrzelali rykom specjalne (25 centymetrów długie) stalowe rurki, by po wyłowieniu zwierzęcia ustalić, tak potrzebne dla nauki szczegóły. Takich „obraczek” wystrzelono 6.000. Zaledwie 5 proc. wyłowionych wielorybów, miało oznaczenia. Naukowcy nie ustają jednak w tej akcji. Pragną wynaleźć nowy, lepszy środek „obraczkowania”, by zbadać i poznać życie wielorybów. Czy i kiedy im się to uda? (tp)

✱

Dziwne pytanie: niemal z miesiąca na miesiąc przybywa mu młodszych braci i na przyszość nadal będzie przybywało — tym bardziej, że poza Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi również inne państwa

zapowiadają akces do tego przedsięwzięcia, otwierającego przed ludźmi bezmiar kosmosu.

A jednak dylemat czy Księżyc jest samotny, czy też towarzyszy — spęza sen z powiek wielu astronomom. Rozpatrują go nawet w podwójnym aspekcie.

W początku naszego stulecia wybitny astronom amerykański W. Pickering uparczywie poszukiwał drugiego księżycy Ziemi; naturalnego — sztuczne nikomu się wtedy nie śniły. Po wieloletnich poszukiwaniach doszedł do wniosku, że Ziemia posiada tylko jeden księżyc. Inni nadal dopuszczali istnienie niewielkich satelitów Ziemi; ciała o średnicy rzędu 50 m były już w odległości kilkudziesięciu tysięcy kilometrów bardzo trudne do wykrycia. Takie poszukiwania długo absorbowali m. in. amerykańskiego astronoma C. Tombaugh, który odkrył Plutona w 1931 r.

Dziś Księżyc nie jest samotny. Sztuczne satelity o rozmaitych torach — aż do bardzo wydłużonej elipsy trzeciego „Lunnika”, coraz prężniej opierają się w pobliżu Ziemi w obrębie jej strefy aktywności.

Nie ma to wszakże żadnego wpływu na dawniejszy dylemat: czy wokół Ziemi krążą niewielkie satelity, które bądź powstały równocześnie z Księżycem, bądź zostały znacznie później schwytane w postaci zniewolonych planetoid lub meteorów. Nie podważa również dodatkowego aspektu tego problemu: czy Księżyc posiada miniaturowego naturalnego satelitę.

Chmara sztucznych księżyców oddaliła pytanie czy srebrny glob jest samotny, bo główną uwagę zwróciła na siebie.

Ale kto wie, czy właśnie ci młodziecy bracia staruszka Księżyc nie rozwiążą problemu, ich aparatura, nierównie skromniejsza od wyposażenia ziemskich obserwatoriów, może okazać się bardziej skuteczna od tych badań. (at)

Cisza wokół Kórnika ...

... a sezon letni za pasem

Dużo już napisano o potrzebie uporządkowania i zagospodarowania Kórnik, jako terenu turystycznego. Mówiło się i o gościach zagranicznych i o mieszkańcach Poznania tudzież innych wycieczkowiczach, którzy przyjeżdżają do muzeum, a chcieliby także skorzystać z uroków piękna natury. Mówiło się także o terenach rekreacyjnych dla gości z MTP.

Uchwała KERM nr 181 z 12 maja 1959 r. zalicza nawet Kórnik do obiektów szczególnej

INFORMUJEMY

O odbudowie Starego Miasta mówić będzie 28 bm., o godz. 19 w sali Pałacu Działyńskich mgr. H. Kondziela, miejski konserwator zabytków.

Zebrań Kół Polskiego Tow. Pielęgniarskiego odbędzie się 28 bm. o godz. 18 w sali Przychodni Specjalistycznej, ul. Słowackiego.

Zarząd Wojewódzki PCK organizuje 2-dniowe seminarium dla kierowników i instruktorów Powiatowych Oddziałów PCK. Seminarium odbędzie się 28-30 bm.

Sekcja Rolna Polskiego Tow. Ekonomicznego zaprasza 28 bm., o godz. 18 do Domu Chłopa, ul. Mickiewicza 33, na odczyt prof. dr. F. Dembińskiego pt. „Wrażenia z podróży po Stanach Zjednoczonych”.

Kół Miejskie PTK organizuje 27 bm. wycieczkę po mieście od pl. Mickiewicza do Solacza. Zbiórka o godz. 11 przed Collegium Mius.

Kół Miejskie PTK zaprasza 27 bm. na wycieczkę po Kościele. Zbiórka uczestników o godz. 12 na Dworcu Zachodnim.

Oddział Miejski Ligi Ochrony Przyrody zaprasza 28 bm. o godz. 18 do sali PTK. St. Rynek 89/90 na odczyt dyr. dr. S. Grzymały pt. „Grzyby trujące i zatrucia grzybami”.

Zarząd Wojewódzki TRZZ i Zarząd Dzielnicy ZBoWiD — Stare Miasto urządzi 28 bm. o godz. 18 w sali Klubu TPRP, ul. Bataczaka odczyt mgr. J. Sobczaka pt. „Rewizjonizm zachodniorniemiecki”. Po odczycie film „Urloń na wyspie Syfu”.

Zarząd Dzielnicy Ligi Przyjaciół Zolnierz St. Miasto zawiadamia, że 28 bm. o godz. 18 w Domu Zolniera, ul. Niezłomnych 1, odbędzie się zebranie Sekcji samochodowej Poznańskiego Klubu Motorowego LPZ.

Z okazji Dni Kultury Węgierskiej oraz 15 rocznicy wyzwolenia Węgier odbędzie się 28 bm., o godz. 19 uroczysty koncert w Teatrze Polskim. Wystąpią artyści scen poznańskich i chór „Hasio”.

XVII sesja Dzielnicy Rady Narodowej Wilda odbędzie się 31 bm., o godz. 10 w sali ZBK, ul. Robocza 4. Tematem obrad będą zagadnienia higieny w dzielnicy.

Zarząd Oddziału Polskiego Związku Inżynierów i Techn. Budownictwa zawiadamia, że 29 bm. o godz. 17.30 w sali przy ul. Szkolnej 1, odbędzie się Walne Zgromadzenie członków związku.

Senacka Komisja Popularyzacji Wiedzy Akademii Medycznej organizuje 29 bm., o godz. 19, w sali Śniadeckich, ul. Fredry 10, odczyt lek. med. J. Cellary pt. „Reumatyzm, jego znaczenie społeczne i współczesne metody leczenia”.

ważności, dzięki czemu zapewne przydzielono fundusze na rozpoczęcie niezbędnych robót. Podobno dyrekcja Międzynarodowych Targów także zdecydowała się partycypować w przystosowaniu kórnickiej przyrody do potrzeb cywilizacji.

Tam się „mówiło”, tu „zaliczono”. gdzieś indziej jeszcze coś „zadeklarowano”, a w Kórniku — nadal ścieki miejskie odpływają do jeziora, nadal nie ma przyzwoitej restauracji ani skrawka plaży czy łazki (nie mówiąc już o bardziej europejskich urządzeniach rekreacyjnych), gdzie turysta mógłby łatwiej złożyć swoje utrudzone ciało. Że jeszcze nie ma, nie dziwnego, bo do lata parę miesięcy. Rzecz jednak w tym, że nie ma i już chyba nie będzie. Tam się nie nie robi! Po prostu nie. choć są plany, pieniądze i nie brak chętnych obywateli miasta Kórnik do roboty. Zamierzenia są jednak za duże, aby kórniczanie mogli się sami z nimi uporać. Tam potrzeba konkretnej pomocy.

Uwag tych adresować specjalnie chyba nie trzeba...

(zm)

Nagrody czekają...

Zgłaszajcie opakowania!

Jak już komunikowaliśmy, Wydział Przemysłu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu wraz z „Głosem” urządził POKAZ OPAKOWAŃ. Odbędzie się on w końcu kwietnia w sali Klubu „Mozaika” przy Starym Rynku. Zapraszamy wszystkich Czytelników do współpracy, na „najaktywniejszych” czekają wartościowe nagrody w postaci: aktówki lampy gabinekowej i walizki.

Wystarczy, jak się to mówi, przejrzeć domowe zakłady i wyszukać ciekawe (z wyglądu lub w sensie użytkowym) opakowania z tektury, szkła (buteleczki), plastiku, metalu, drewna, wikliny itp. i dostarczyć te wzory pod adres: Klub Techniki, Poznań, Stary Rynek 73/74, codziennie w godz. 10—18, do 2 kwietnia.

Warto! Za wypożyczenie organizatorom ładnych buteleczek czy np. tub plastikowych do śmietany — można otrzymać przyjemny upominek. A więc nie zwlekajcie, zwłaszcza, że cel przyświeca organizatorom praktyczny: poprawienie (w wyniku pokazu) jakości i estetyki opakowań. (pż)

Na 40-lecie „handlówki” — zjazd absolwentów

W tym roku przyjemną uroczystość obchodzić będą wszyscy absolwenci miejskich szkół handlowych oraz obecni uczniowie Technikum Handlowego. Zjazd b. wychowanków zapowiadany jest co prawda na listopad, ale już dziś specjalnie utworzony komitet zajął się przygotowaniem do uroczystości z okazji 40-lecia istnienia miejskich szkół handlowych.

Ostatnio przystąpiono do zbierania materiałów potrzebnych do wydania książki pamiątkowej oraz urządzania wystawy obrazującej działalność szkół na przestrzeni 40 lat. Warto dodać, że komitet odszukał akta wszystkich uczniów, nawet tych najpierwszych, kończących naukę w okresie międzywojennym. Od 1945 do 1959 r. Technikum Handlowe wydało około 6 tys. świadectw dojrzałości. Można więc przypuszczać, że w zjeździe weźmie udział pokaźna liczba b. wychowanków.

Wrz. z obchodami 40-lecia „handlówki” jubileusz, również 40-letni, obchodzić będzie wykładowca towaroznawstwa — Czesław Sikorski. Jest to jedyny pedagog, który od 1920 r. uczy bez przerwy w tej samej szkole. (an)

Dominują: szkło i barwa

W naszym mieście zaczyna się pojawiać coraz więcej estetycznych domów. Latwo się o tym przekonać, patrząc na budujący się duży dom przy zbiegu ulic Zwierzynieckiej i Mickiewicza. Drugi podobny powstaje także na Jeżycach, a w najbliższym czasie staną nowoczesne budynki mieszkalno-usługowe przy ul. Artyleryjskiej i ul. Szpitalnej.

Investorem dwóch budynków, które powstaną przy narożniku ulic Szpitalnej i Dąbrowskiego, jest Spółdzielnia Mieszkaniowa przy Spółdzielni Wyrobów Szkłanych.

Obydwa domy będą się wyróżniać pełnym oszkleniem całej szerokości pokoi frontowych, a także tym, że każde mieszkanie otrzyma balkon. Tynki — kolorowe. Parter jednego z budynków zajmą lokale usługowe — poczta dla Jeżyc oraz sklepy: garmażeryjny, spożywczy i pasmanteryjny.

Rozpoczęcie budowy nastąpi w tym roku, zakończenie przewidziano na rok przyszły.

Na górnym z zamieszczonych zdjęć — budynek, który stanie przy ul. Dąbrowskiego, na dolnym — dom od strony ul. Szpitalnej. Autorem projektu jest mgr inż. arch. Jan W. Dudek („Miastoprojekt”).

Fot. — J. Rybak

Pracownicy poszukiwani

Inwentaryzatora — wykształcenie średnie i znajomość branży galanterijno-konfekcyjnej; kierowników sklepów — wykształcenie średnie handlowe, staż pracy i znajomość branży konfekcyjno-galanteryjnej; sprzedawców — kwalifikowanych z długoletnim stażem pracy i znajomością branży galanterijno-konfekcyjnej przyjmie zaraz Miejski Handel Detaliczny Artykuł. Odzieżowymi w Poznaniu, ul. Konfederacka, barak 1, Sekcja Kadr. Wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy dla przedsiębiorstw handlowych. K1902

Głównego księgowego G. S. zaangażuje Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Pogorzeli, pow. Krotoszyński. Warunki pracy według obowiązującego taryfikatora. Wymagane co najmniej średnie wykształcenie lub wyższe oraz odpowiedni staż pracy samodzielniego księgowego-bilansisty. K1805

Pracownika z wyższym wykształceniem ekonomicznym lub prawniczym na stanowisko st. inspektora organizacji; inżynierów-chemików z praktyką lub po ukończeniu studiów na stanowiska w produkcji zatrudnia zaraz Zakłady Chemiczne „Nitron” w Krupskim Młynie, pow. Tarnowskie Góry. Zgłoszenia prosimy kierować osobiście lub pisemnie na adres: Zakłady Chemiczne „Nitron” w Krupskim Młynie, pow. Tarnowskie Góry, stacja kolejowa Kielcza. K1813

Kierownika, kucharzy, bufetowe, kelnerów do restauracji „Lesna” w Puszczykowie, sprzedawców do kiosków w Kiekrzu, Bolesławie i Puszczykowie oraz magazynierów w Poznaniu przyjmą Wielkopolskie Zakłady Gastronomiczne — Zakład Poznań. Reflektuje się na siły o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Wnioski z życiorysem, opisami świadectw i opiniami składać w biurze przy ulicy Kolejowej 22, pokój 14. 46389g

Praca

Ogrodnik na warzywa i kwiaty potrzebny zaraz. Zgłoszenia: Poznań, Miłkowska 16. 46418g

Kulturalna osoba potrzebna do dziecka na cztery godziny dziennie — tylko wyjazdy na spacer. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46175g.

Uczeń powyżej 16 lat potrzebny. Poznań, Pamiętowa 8, warsztat samochodowy. 46443g

Pracownik rolny do gospodarstwa na wsi pilnie potrzebny. Dobre warunki. Pierwszeństwo samotni. Zgłoszenia: Szub. Nadmłyn poczta Skoki lub Poznań, telefon 93-07. 46508g

Krawiecki pomochnik na kostiumy, płaszcz potrzebny. Szymański, Wrocławska 5. 46676g

Nauka

Języki obce wykładają profesor Romington. Poznań, św. Józefa 5 m. 5. 46577g

Kupno

Nowoczesnej produkcji samochod maolitrażowy używany również awaryjny kupię. Oferty podaniem stanu, ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46503g.

Kupię pianino z płytą metalową. Oferty kierować pod adresem: Bernard, Katowice, Poste Restante. 46407g

Aparat do nagrywania płyt — kupię. Oferty pisemne: „88076” PAR, Warszawa, Poznańska 38. K1794

Sprzedaż

Rower czeski „Sport” mało używany sprzedam. Podkomorska 11, telefon 623-79. 46351g

OGŁOSZENIA DROBNE

Eksportowe elektryczne maszyny do podnoszenia ciężarów z półroczną gwarancją, igły, zwykłe i uniwersalne, gwarantujące niespadanie pola. Wytwórnia Maszyn Repasowych „Mare”, Luboń I k. Poznań, Stalingradzka 29. 45648g

Samochód Skoda 5-osobowy Kombi sprzedam. Poznań, Śliska 48, Krynch. 46330g

Sprzedam 5 uli z pszczołami, waga bydłęca, 2 rowery męskie, wórowkę do mleka. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46349g.

Blokówkę — labeziówkę motorową oraz perforówkę sprzedam Leng. 1667, Piotrkowska 61, tel. 317-05. 46432g

Sprzedam frezarkę — traktorek ogrodowy Siemens, Sajakowski, Rataje 49, telefon 531-97. 46488g

Motocykl nowy WFM z powodu wyjazdu sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46516g.

Szlifierkę do wałków — kłowa sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46568g.

Pianino Ecker, krzyżowe, sprzedam 9.500 zł. Zeyland 12 m. 5 (prawy dzwonek). 46626g

Motocykl WFM nowy spiesznie sprzedam, przebieg 660 km, Łozowa 78 m. 205. 46640g

Motocykl „Pannonia Lux” ewentualnie przyczepę kozyśnię sprzedam. Poznań, Głogowska 55/57 m. 5, tel. 622-89. 46648g

Pianino piękne zagraniczne płyt metalową sprzedam okazję. Poznań, Kozia 26/27 m. 1. 46651g

Pię, taśmowa i szlifierkę tanio sprzedam. Poznań, telefon 40-86. 46624g

Motocykl WFM nowy sprzedam. Kanałowa 10 m. 14, od godz. 14—16. 46655g.

ZUŻEL

paleniskowy-czarny dla celów budowlanych dla celów podsypekowych (wysypywanie dróg, podwórz, boisk sportowych, duktów leśnych itp.)

SPRZEDAJE wagonami P. K. P.

„OKREGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACOWNIKÓW KOMUNIKACJI” KATOWICE, ulica Młyńska nr 6.

Odbiorców prywatnych obowiązuje przedpłata. K1834

Przetargi — Komunikaty

Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Pudliszki”, w Pudliszkach, poczta Krobia, powiat Gostyń, ogłaszają przetarg nieograniczony na wymalowanie hal produkcyjnych. Termin zakończenia malowania wyznacza się na dzień 15 maja 1960 r. Szczegółowy zakres robót do omówienia w dziale administracyjnym. Oferty należy składać do dnia 6 kwietnia 1960 roku. K1815

Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych, Poznań, Pl. Wolności 17, telefon 33-49, ogłasza przetarg na wykonanie:

1. kapitalnego remontu silnika i podwozia autobusu marki Star 20;
2. kapitalnego remontu obudowanej części autobusu (karoserii) wraz z wymianą siedzeń i lakierowaniem.

Ze szczegółowym zakresem robót oraz terminem wykonania reflektanci sektora państwowego, spółdzielczego i prywatnego mogą zapoznać się w Dziale Technicznym PPIE, I ptr, pokój 4, codziennie w godz. od 14—15. Oferty składać należy do dnia 9 kwietnia br. w sekretariacie przedsiębiorstwa. Zastrzega się prawo wyboru oferenta według własnego uznania wzgl. odstąpienia od przetargu bez podania powodów. K1842

Sprzedam gospodarstwo rolne z zabudowaniem 6,50 ha, przy miejscie Rawiczu, Dłuda 23. 46092g

Kupię willę — domek dwurodzinny (Poznań), całość lub połowę z wolnym mieszkaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46569g

Sprzedam kilka parcel przy ulicy Czechosłowackiej, telefon 506-56, w godzinach od 15—17. 46599g

Sprzedam sad 2,5 ha blisko Poznania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 46638g.

Działkę duże drzewa owocowe, altana sprzedam. Jeżycka 37 m. 8. 46333g

Zguby

Z poniedziałku na wtorek w nocy zostawiłem w taksowie na trasie Stary Frysiek — Dzierżynskiego Dworze aktywoz z dokumentami. O zwrot dokumentów za wynagrodzeniem proszę. Cyranowski, Poznań, Dzierżynskiego 91 m. 7. 46643g

Różne

Garbuję, farbuję, uszlachetniam skóry futerkowe, lisy, barany (bobry na wydrze). Lisy lesne, nutrie rożniam na kolor bezowy. A. Łukasik, Poznań, Dworowska 14, telefon 346-41 (pierwsza boczna od ul. Wielkopolskiej). Dojazd tramwajem: 9, 11, 15, 16. 45608g

Strojenia, naprawy fortepianów wykonuje Drygas, ul. Chudoby 15, telefon 99-79. 46309g

Koldry przerabiam. Smoczyńska, Poznań, ulica Kwiatowa 8 m. 14. 46326g

Pierze używane z poduszki, pierzyn, spodów czyści, odświeża, spulchnia i uzupełnia nowym pierzem oraz wykonuje pierzyn koldry Rzem. Wytwórnia Pościeli EMKAP, M. Mielczarek, Poznań, Szkolna 5. 46408g

✠
Dnia 25 marca 1960 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, nasza kochana matka i siostra, przeżywszy lat 64, śp.
z Jurgów
Stefania Posłuszna
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 29. bm., o godzinie 10 z kaplicy cmentarnej.
W głębokim smutku pogrzeżeni
MAŻ, SYN I RODZINA
Leszno, Pl. Metziga 12.

✠
Dnia 23 marca 1960 r. zmarł nagle, długoletni pracownik Straży Leśnej
Wiktor Muszyński
W Zmarłym straciłmy dobrego koleżę, sumiennego pracownika.
Pogrzeb odbędzie się dnia 25 marca 1960 r. o godzinie 10,50 z kaplicy na cmentarzu jeżyckim.
Dyrekcja Rada Miejsowa Współpracownicy
OKRĘGOWEGO ZARZĄDZASŁOW PAŃSTW.
W POZNANIU 46653g

✠
Dnia 25 marca 1960 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, nasza najukochańsza matusia, siostra, szwagierka i ciocia, śp.
Rufina Głowacka
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 28 bm., o godz. 11,20 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.
W ciężkim smutku pogrzeżona
RODZINA 46632g

✠
Dnia 25 marca 1960 r. zakończył swój pracowity żywot po ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier, wujek, przeżywszy 74 lata, śp.
Maksymilian Tylewicz
emerytowany urzędnik DOKP Poznań,
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 28 bm., o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębce.
W ciężkim smutku pogrzeżona
RODZINA 46654g

Jest nas 40 tysięcy

Przed konferencją wojewódzką ZMS

Jutrzejszy sejmik naszej organizacji upoważnia mnie do spojrzenia wstecz i wybiegnięcia parę kroków naprzód. Rok ubiegły przyniósł nam wiele zmian. Umożliwienie ideologiczne naszej organizacji, wypracowanie programu ujmującego wszystkie sprawy interesujące młodzież. A przecież jeszcze nie tak dawno w środowisku młodzieży inteligenckiej występowały wahania ideologiczne. Ten okres jest już poza nami.

40 tysięcy koleżanek i kolegów zorganizowanych w 1260 grupach działania ZMS-u, 1770 słuchaczy wieczorowych szkół aktywnych, tysiące odczytów, dyskusji, zebrań, wieczorów rozrywkowych, sekcji zespołów artystycznych świadczą najlepiej, że Związek Młodzieży Socjalistycznej dotarł do młodzieży. Za tymi cyframi kryją się zmiany zachodzące powoli, lecz bardzo systematycznie w mentalności młodych. Odczuwamy je najlepiej we wzroście zainteresowania młodzieży polityką międzynarodową, udziałem w dyskusjach światopoglądowych, uwidoczniających najbardziej rewolucyjność młodego pokolenia. O wzroście wewnętrznej siły naszej organizacji świadczy również fakt przekazania w ostatnim roku 780 najlepszych młodych ludzi w szeregi Partii.

Młodzież, znajdując w naszej organizacji odpowiedź na szereg nurtujących ją problemów, rozumiała sens jej istnienia i należała do niej. Odczuwa się na każdym kroku

pragnienie poszerzenia horyzontów myślowych, zdobycia wiedzy z dziedziny techniki, poznania świata, ojczyzny. Specjalnie notujemy to często wśród młodzieży robotniczej. Ta dążność do lepszego i ciekawszego życia daje znać o sobie w spontanicznym rozwoju ruchu kulturalnego. W programach 1200 grup działania ujęto właśnie sprawy kulturalne i turystyczne. Chcemy nasze zamierzenia rozszerzyć przez przesunięcie ciężaru pracy ZMS-u z klubów młodzieżowych do Powiatowych i Miejskich Domów Kultury, które nie zawsze przejawiają dużo żywotności. Gwarancją uduśnienia tej akcji powinno być 1890 stałych członków klubów młodzieżowych skupionych w 107 sekcjach.

Chcemy, by doświadczenia zdobyte w ostatniej akcji obywatelskiej pozwoliły nam na sprawne urzeczywistnienie obozów letnich lata 1960 r. i kontynuowanie tej akcji z pożytkiem dla organizacji i młodzieży.

Cieszymy się, że właśnie z naszej inicjatywy odbudowaliśmy piękną i szlachetną rywalizację — współzawodnicztwa pracy. Mógłbym tutaj wymienić 630 brygad, 4500 uczestników, ale nie cyfry są najważniejsze.

Disponując 40 tysięczną armią, nie rezygnujemy z dalszego wzrostu. Chcemy tylko przyjąć odpowiedzialność za losy całej młodzieży. W tej chwili jesteśmy na to przygotowani. Chcemy zwyciężyć w walce o stały postęp. A tym wszystkim, którzy w naszej dotychczasowej pracy okazali nam tyle serca, pomocy i rady, oprócz przyjęcia do naszej ZMS-owskiej rodziny serdecznie dziękujemy.

Zbigniew Woźniak
sekretarz KW ZMS
w Poznaniu.

Kto gra w finale turnieju „Głosu“?

Dzisiaj, o godz. 15 rozpoczyna się finał turnieju brydżowego o Puchar Przechodni „Głosu”. Do finału zakwalifikowały się następujące pary (kolejność według lokaty):

Z eliminacji czwartkowych: Arndt — Milde, Jorga — Łabędzi, Krzyżostaniak — Wytyk, Chojnacki — Kolasinski, Sawiński — Wędrzychowicz, Kanikowski — Wardaszk, Członkowski — Grzeszczyk, Jurkowski — Walczak, Kucnerowicz — Pilarski, Galica — Wielgosz i Kanikowski — Szalberz.

Z eliminacji piątkowych: Adamczewski — Pieglowski, Wybranowska — Wybranowski, Nowicki — Wolczyński, Kubica — Szukalski i Czajka — Gruska — z linii NS, oraz: Cebulak — Rutkowski, Juszek — Pomarnacki, Stefański — Stefański, Talarczyk — Górski i Jeske — Michajluk — z linii WE.

Z eliminacji sobotnich udział w finale biorą 3 pary. Przypominamy — początek dzisiaj o godz. 15. (b)

Piłkarze stołecznej Polonii nie chcą grać bez zapłaty

Historia bez precedensu w polskim piłkarstwie zdarzyła się w sekcji piłki nożnej warszawskiej Polonii. Dzieśięciu zawodników pierwszej drużyny odmówiło wyjazdu na mecz o mistrzostwo II ligi, który ma odbyć się dziś w Gorzowie z miejscową Unią. Jako warunek wyjazdu postawili oni żądania finansowe. Interwencja kierownictwa sekcji nie odniosła skutku, „Zbuntowani” piłkarze kategorycznie odmówili startu.

W tej sytuacji kierownictwo sekcji piłkarskiej Polonii postanowiło do Gorzowa wysłać zespół odmłodzony, rezygnując z gry zawodników, którzy postępowanie sprzeczne jest z mianem sportowca.

Bałtyk wygrywa

W sobotę odbyły się 2 spotkania o mistrzostwo II ligi piłkarskiej! W Gdyni miejscowy Bałtyk odniósł zwycięstwo nad Polonią (Gdańsk) — 2:0, a w Rzeszowie tamtejsza Stal pokonała Wawel (Kraków) — 1:0 (1:0). (PAP)

Hokeiści chcą grać także w hali

Doroczny sejmik w Poznaniu

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Polskiego Związku Hokeja na Trawie przy licznych udziałach delegatów wszystkich okręgów. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zarządu i jego wydziałów rozpatrywano kilkanaście wniosków mających na celu dalszą popularyzację tej dyscypliny sportowej.

Omawiano obszernie sprawę otoczenia większą opieką rozgrywek drużyn klas niższych, organizowania turniejów dla ożywienia działalności

Wybrzeże 12:8 Astoria

Zespół pięciarski GKS Wybrzeże (Gdańsk), który miał już zapewniony awans do I ligi, pokonał wczoraj w ostatnim spotkaniu II-ligowym Astorię z Bydgoszczy — 12:8. Niespodzianką meczu był remis mistrza Europy — Adamskiego z mistrzem Polski juniorów — Drużysiem. (m)

ści w okręgach, zacieśnienia współpracy z wychowawcami młodzieży szkolnej, postulowano przeprowadzanie rozgrywek mistrzowskich we wszystkich klasach w okresie jesienno-wiosennym oraz wprowadzenie zakazu uczestnictwa zawodników nie mających ukończonych 16 lat w drużynach I i II ligi; od 1961 roku mają odbywać się rozgrywki halowe, szczególną wagę poświęcić jak najbardziej starannemu przygotowaniu naszej kadry narodowej do turnieju olimpijskiego, poczynić starania o większą produkcję w kraju lasek i piłek, rozpiąć mistrzostwa dla zespołów szkolnych na szczeblu powiatów, poczynić kroki o wprowadzenie wykładow o hokeju na Wyższych Szkołach Wychowania Fizycznego, wykorzystać pobyty trenera z Indii, celem wyszkolenia instruktorów i trenerów itd.

Na wstępie zebrania, 14 członków kadry narodowej otrzymało IV kółka olimpijskie.

Po dokonaniu drobnych zmian w statucie PZHT, zebranie, po przesłuchaniu pięciogodzinnych obradach, zostało zakończone. (p)

Lech czy AZS?

W drugim dniu rozgrywek półfinałowych o mistrzostwo Polski juniorów w koszykówce męskiej, drużyna AZS Wrocław pokonała zespół MKS Zryw (Zielona Góra) w stosunku — 81:35 (45:18). Spotkanie było mało interesujące. Drużyna wrocławska, dysponująca dobrymi warunkami fizycznymi, przewyższała pod każdym względem zespół MKS-u, którego zawodnicy — mimo że wykazywali dużą ambicję, przedstawiali jeszcze bardzo surowy materiał na koszykarzy.

Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobył Dołkowski — 24, a dla pokonanych — Protański — 20. Jutrzejsze spotkanie pomiędzy AZS-em Wrocław a Lechem (Poznań), zdecydowanie, który z tych dwóch zespołów będzie walczył w finale mistrzostw Polski juniorów na rok 1960. (Stab)

Oto aktualna tabela:

1. Lech (Poznań)	1 2 81:26
2. AZS Wrocław	1 2 81:35
3. MKS (Z. G.)	2 2 61:162

Zieliński poprawia rekord Polski

Na odbywających się w Warszawie mistrzostwach Wojska Polskiego w podnoszeniu ciężarów, nasz czołowy sztangista — Marian Zieliński, ustanowił w sobotę znowu nowy rekord Polski. — W trójbój wagi lekkiej zyskał on wynik 380 kg, czyli o 2,5 kg lepszy od swojego poprzedniego rekordu. (PAP)

Poznań na trzecim miejscu

Telefonem z Leszna

Wczoraj rozpoczęło w Lesznie osiem indywidualne i drużynowe mistrzostwa Polski Zrzeszenia LZS w podnoszeniu ciężarów. Udział bierze 100 zawodników z 14 okręgów. Zabrakło jedynie przedstawicieli Łodzi, Olsztyna i Rzeszowa.

W pierwszym dniu stoczono boje w trzech wagach: W wadze koguciej i piórkowej startowało aż po 16 zawodników.

Mistrzem Polski w wadze koguciej został Aleksander Sielski (Warszawa) — 247,5 kg w trójbój olimpijskim. Reprezentant Poznania

— Stanisław Skowroński, rzutem 215 kg, zajął ósme miejsce.

W wadze piórkowej mistrzostwo zdobył Szymon Rusinowicz (Warszawa) — 290 kg. Czwarte miejsce zajął Jan Bednarek (Poznań) — 240 kg.

W wadze lekkiej mistrzem został Wiesław Rzeszowski (Wrocław) — 330 kg. Trzecie miejsce zajął Feliks Błaszak (Poznań) — 280 kg. Drugi reprezentant Wielkopolski — Marcin Poprawa, uplasował się na dziewiątym miejscu — 255 kg.

Po pierwszym dniu, w punktacji drużynowej prowadzi Wrocław — 17 pkt., przed Warszawą — 14 pkt. i Poznaniem — 7 pkt.

Marcin Rydlewicz

WTO?
Kim, gdzie?
NIU?

NIEDZIELA, 27 MARCA

Godz. 9 — TURNIEJ juniorek i juniorów o puchar „Millenium”. Piłka ręczna, zespoły 7-osobowe. Sala przy ul. Marceleskiej;

Godz. 10 — BIEGI PRZELAJOWE GKS Olimpia. Stadion w Gołecinie;

Godz. 11 — BUDOWLANI — GEDANIA Gdańsk. Boks — II liga. Hala MTP nr 9; WARTA — GRUNWALD II — Hokej na trawie. Boisko przy ul. Maratońskiej;

Godz. 11.30 — LECH — AZS Wrocław. Koszykówka juniorek — półfinały mistrzostw Polski. Sala przy ul. Matejki;

Godz. 12.30 — ENERGETYK — GRUNWALD. Piłka nożna — juniorzy. Boisko Arena;

Godz. 14 — GRUNWALD — OBRA Kościan. Piłka nożna — III liga. Boisko Arena przy al. Reymonta;

Godz. 15 — POZNAN — KATOWICE. Towaryzkie międzyokręgowe spotkanie gimnastyczne (układy dowolne klasy mistrzowskiej) na sali przy ul. Matejki;

Godz. 16 — OLIMPIA — ZAWISZA Bydgoszcz. Piłka nożna — II liga. Stadion w Gołecinie; GRUNWALD — SPARTA Gniezno. Hokej na trawie. Boisko przy ul. Maratońskiej;

Godz. 17 — TURNIEJ juniorek i juniorów o puchar „Millenium”. Piłka ręczna — finały. Sala przy ul. Marceleskiej

Marzec
niedziela
27
poniedz.
28

Imieniny

Jana,
Lidia
Słońce:
wsch.: 5.39
zach.: 18.18

Teatry

W POZNANIU:

OPERA — ul. Fredry — g. 19, — „Komendant Paryża” (koniec około g. 22).

POLSKI — ul. 27 Grudnia — g. 15, — „Lampa Aladyna”, g. 19, — „Śmierć Komiwojażera” (koniec około g. 22).

NOWY — ul. Dąbrowskiego — g. 19, — „Nie ma sprawiedliwych” (koniec około g. 21.45).

OPERETKA — ul. Niezłomnych — g. 19, — „Fajerwerk” (koniec około 21.45).

SATYRY — ul. Armii Czerwonej — g. 20, — „Kobieta jest diabłem” (koniec około g. 22.15).

MARCINEK — ul. Armii Czerwonej — g. 11, — „Tomcio Paluszka”, g. 16.30, — „Tygrys tańczy dla Szu-Hin”.

PONIEDZIAŁEK:

Teatry nieczynne.

W WOJEWÓDZTWIE:

NIEDZIELA

KALISZ — „Freuda, teoria snów” OBORNKI — „Dziewczyna sędzią” POWIDZ — „Balik gospodarski” GNIĘZNO — „Drzewa umierają stojąc” ŻNIN — „Nowe szaty króla”

W POZNANIU I POWIECIE:

APOLLO — ul. Ratajczaka — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Montparnasse 1919” (franc. 18 l.), poniedz. — g. 12.30, 16, 18, 20, — „Miejsce na ziemi” (polski 16 l.)

BALTYK — ul. Roosevelta — g. 15.30, 18, 20.30 — „Pieśń purpurowego kwiatu” (szwedzki, 18 l.)

CZERNASTKA — ul. Świerczewskiego — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, — poniedz. g. 15, 17.30, 20, — „Mozart” (aust. 14 l.)

DOM KULTURY MO — ul. Grunwaldzka — g. 11, — Bajki, g. 15, 17.30, 20, — „Szyneł” (radz. 18 l.), poniedz. g. 15, — „Szyneł”

HUTNIK (Antoninek) — g. 14.30, 16.45, 19, — „Lili” (USA 14 l.), poniedz. — nieczynne.

MALTA (Śródko) — g. 12, — „Na bezludnej wyspie” g. 14, 16, 18, 20, — „Kamienne niebo” — (polski 18 lat), poniedz. — g. 14, 16, 18, 20, — „Wichrabię de Bragelonne” (franc. 14 l.)

MINIATURA — ul. Chelmońskiego — g. 13.30, 15.45, 18, 20.15, — „Dzieje miłości” (franc. 16 l.), poniedz. g. 15.45, 18, 20.15 — „Wawóz grozy” (rumun. 12 l.)

MUZA — ul. Armii Czerwonej — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, poniedz. od g. 14, — „Pechowiec” (arg. 14 l.)

OSIEDLE — (Dębica) — g. 15.45, 18, 20.15 „Męczyzna w spodniach” (włoski 12 l.), poniedz. g. 15.45, 18, 20.15, — „Orzeł” (polski 14 l.)

PANCERNIAK (Gołcyn) — g. 10, — Bajki, g. 11, — „Pościg” (polski), g. 15, 17.30, 20 — „Kłeska” (radz. 16 l.), poniedz. g. 17.30, — „Ojciec narzeczonej” (USA 14 l.)

PIAST (Staroleka) — g. 15, — „Edward w opalach” (węgier. 7 l.), g. 17, 19, — „Gorzkie zwycięstwo” (franc. 14 l.), poniedz. — nieczynne.

RIALTO — ul. Dąbrowskiego — g. 10.30, 13 „Milcząca gwiazda” (polsko-niemiecki 12 l.); g. 15.30, 18, 20.15 „Ostatnie akordy” (amerykański 18 l.), poniedz. — g. 15.30, 18, 20.15, — „Milcząca Gwiazda”

RUSALKI (Swarzędz) — g. 14, — „Prezent urodzinowy” (radz. 7 l.), g. 15, 17, 19, — „Winna” (ang. 18 l.), poniedz. — nieczynne.

SCALA — ul. Krauthofera — g. 15, 18, 20 „Lunatyk” (polski 18 lat), poniedz. — g. 16, 18, 20, — „Siedmiu złodziei” (włoski 12 l.)

TARGOWE — ul. Świerczewskiego — g. 15, — Bajki, g. 17, 19.30, — „Zaproszenie do tańca”, poniedz. — g. 17, 19.30, — „Guendalina” (włoski 18 l.)

TECZA (Wilda) — g. 11, 12.15, — Bajki, g. 14, — „Błękitna mewa” (jugosl. 7 l.), g. 16, 18, 20, — „Nocą kiedy przychodzi diabeł”, poniedz. — g. 15, — „Błękitna mewa”, g. 18, 20, — „Iwan Groźny” I seria (radz. 16 l.)

WARTA — ul. 27 Grudnia — g. 10, 11, 12, 13, — Bajki, g. 14, 16, 18, 20, — „Małe dramaty” (polski 12 l.), poniedz. od g. 14, — „Małe dramaty”

WOJSKOWE — ul. Polna — g. 10, — Bajki, g. 15, 17, 19.30, — „Anatol szuka miliona”, poniedz. — g. 17, 19.30, — „Bądź moim synem” (radz. 12 l.)

WRZOS (Mosina) — g. 13, — „Zaloga” (polski 7 l.), g. 15, 17, 19.30, — „Akt oskarżenia” (USA 18 l.), poniedz. — nieczynne.

ZNICZ (Zabikowo) — g. 16, — „Atomowa kaczka” (ang. 12 l.), g. 18, 20, — „Rancho Texas” (polski 18 l.), poniedz. — g. 19.30, — „Atomowa Kaczka” (ang. 12 l.)

FOTOPLASTIKON — ul. Armii Czerwonej — „U stóp Pirenejów”

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIĘZNO — Lech: „Tysiąc talarów”, Polonia: „Meksyk w ogniu”; KALISZ — Stylowe: „Kto potliwy wnuceł”, Wolność: „Wichrabię de Bragelonne”; LESZNO — Panorama: „Kurier carski”; poniedz. „Rywalce przy kierownicy”; OSTROW — Słońce: „Bulwar zachodzącego słońca”; Roma: „Okno na podwórzu”, poniedz. „Łowcy tygrysów”; PILA — Iskra: „Lunatyk”, poniedz. „Gdy zakwitną pierwiosnki”.

Radio

NIEDZIELA

PROGRAM II (Poznań)

6.03 — Muzyka poranna; 7.40 — d. c. muzyki porannej; 8.10 — Z piosenki i gawędy po Wielkopolsce; 9 — Koncert — zagadka; 9.40 — Poznański koncert żywych; 10.30 — „Nowe nagrania”; 11 — Z cyklu: „Wybrane nowele”; „Dwa dziesiętni” i „Pocłunek” — nowele; 11.30 — Słuchamy muzyki ludowej; 12.10 — Poranek symfoniczny; 13.30 — Radiowa Spółdzielnia Satyryczna; 16.30 — Koncert chopinowski; 17.20 — „Podwieczorek przy mikrofonie” z kawiarni „Stolica” w Warszawie; 18.50 — Włazanka melodii tanecznych w wykonaniu Roberta

Valentino 19.42 — Reportaż dźwiękowy z meczu bokserskiego „Gedania” — „Budowlani”; 20 — Gra Sekstet Polskiego Radia, śpiewa M. Woźniczko — baryton; 20.30 — Wyniki losowania jubileuszowej 150. Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziołki”; 20.32 — Nastrojowe melodie taneczne; 22 — Gra Wrocławski Kwintet Rytmiczny; 22.20 — Ogólnopolskie wiadomości sportowe i sprawozdanie dźwiękowe z Międzynarodowego Turnieju Sermierczego; 23 — Muzyka różnych narodów.

PONIEDZIAŁEK:

PROGRAM II (Poznań)

5.50 — Gimnastyka; 6.12 — Muzyka poranna; 6.57 — Omówienie audycji szkolnych i oświatowych; 7.17 — Muzyka poranna; 8.06 — Przegląd prasy; 8.15 — d. c. muzyki porannej; 8.35 — Muzyka i Aktualności; 9.00 — Audycja dla klas I i II pt. „Psotki i śmieszki”; 9.20 — Muzyka klasyczna; 10.15 — Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry Rozgłośni Śląskiej pod dyrykcją J. Lieusza; 11.35 — Walce i polki Jana Straussa; 12.04 — Na swoją nutę gra Zespół Instrumentalny Kozłowski; 12.24 — Fletscher: Suita na orkiestrę; 12.45 — Pieśni kompozytorów niemieckich śpiewa A. Wołnowska — sopran; 13 — „4 x 15” muzyki rozrywkowej; 14.05 — Audycja dla klas III i IV pt. „Nasza druga zagadka muzyczna”; 14.25 — Utwory fortepianowe kompozytorów włoskich gra Larkiewiczówna; 15.05 — Muzyka baletowa; 16.20 — Z cyklu: „Śpiewamy pieśni i piosenki”; 17.15 — Radiowy kurs nauki języka angielskiego — lekcja 49; 18.25 — „Piękne głosy”; 19.15 — Poetycki koncert żywych; 19.45 — Polskie tańce ludowe w wykonaniu Ludowego Zespołu Instrumentalnego Polskiego Radia; 20.30 — Melodie taneczne; 21 — Koncert Symfoniczny Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia; 22.40 — Muzyka taneczna.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 14, 16, 18, 20, 23.

Telewizja

POZNAŃSKA:

NIEDZIELA

14 — „Jest wiele takich wsi”; 14.15 — „Nowy Don Kichot” —

czyli „Sto szaleństw”; 15.45 — Program dla dzieci; 16.20 — „Przed zjazdem ZMS”; 16.35 — Polska Kronika Filmowa; 16.45 — Przerwa; 17.30 — „Rozmawiamy z telewizjami”; 17.45 — Teleturniej — „Czytamy Łalkę”; 18.50 — „Sylwetki kompozytorów”; 19.15 — Dziennik; 20 — Transm. z turnieju szachowego Polska — Węgry; 21 — „Noc poślubna” — film fab. prod. polskiej od 1. 16; 22.30 „Niedziela sportowa”.

PONIEDZIAŁEK

18.10 — Poznański Przegląd Kulturalny” — (lok.); 18.40 — EUREKA — (W-wa); 19.10 — „15 minut z Beatą Artymką i Mieczysławem Wojnickim” — (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20 — Film krótkometr. „Co to jest Londyn” — (W-wa); 20.20 — „Wszyscy jesteśmy sędziami” — (W-wa); 21 — „Wielcy aktorzy małych filmów” — (W-wa); 21.30 — Estrada literacka — „Nowa miłość” wg Iwaszkiewicza — (W-wa); 21.55 — Ostatnie wiadomości — (W-wa).

Wystawy

KLUB „OD NOWA” — ul. Wielka 1 — g. 16-22 — wystawa grafiki J. Berdyszaka.

KLUB „FAFIK” — pl. Curie-Skłodowskiej — g. 18-21 — wystawa fotografii A. Polakowskiego.

CEWA — St. Rynek — g. 10-18 — wystawa malarstwa E. Parzewskiej i J. Krzyżalskiego;

SALON POLSKIEGO TOW. FOTOGRAFICZNEGO — g. 11-13 — wystawa fotografii teatralnej G. Wyszomirskiej.

Dyżury pełnią

NIEDZIELA

SZPITAL MIEJSKI IM. J. STRUSIA (chirurgia-interna).

PONIEDZIAŁEK

PAŃSTW. SZPITAL KLIN. IM. PAŃŁOWA (chirurgia-interna). APTEKI: 23 Lutego 18, Dzierżyskiego 144, Głogowska 72, Dąbrowskiego 76, Ostrogora 6, Rynek Śródecki 1, „Słona 53.

SPÓŁDZIELCZE DYŻURY LEKARSKIE I DENTYSTYCZNE — ul. Głogowska 16, tel. 620-00, codziennie od godz. 18-6 rano, w święta od godz. 15.